

LOTE w RPA 2014 cz.11 i12

Data publikacji: 7.02.2014 14:00

5.02.2014 r./Środa/. Za nami kolejny cudowny dzień w RPA. Zaczął się on w szkole. Na zajęciach języka niemieckiego kontynuowaliśmy nasze projekty. Każda klasa przygotowywała inny temat, m.in. Wałęsa i Mandela, muzyka.

□

Zajęcia hospitała Pani Kirstin Buchhorn z Konsulatu Generalnego Niemiec w Kapsztadzie. Nasze projekty bardzo jej się podobały i była pod wrażeniem różnorodnych aktywności i stosowanych przez nas narzędzi internetowych, które umożliwiają współpracę na żywo i online. Po lekcjach wybraliśmy się na ostatnie zakupy.

[Obejrzyj fotorelację - cz. 11](#)

Pieniądże roztrwoniliśmy głównie na pamiątki. Do najbardziej popularnych można zaliczyć breloki i magnesy. Jednak zajrzeliśmy też do supermarketu. Nie mogliśmy wrócić bez typowych, południowoafrykańskich przysmaków (np. suszone mięso, suszone owoce tropikalne). Po południu wszyscy spotkali się na Bring Braai w domu jednego z uczniów Paul Roos Gymnasium. Braai to tutejsza nazwa grilla. Każda rodzina przyniosła ze sobą coś do jedzenia, więc wybór był naprawdę duży. Podczas gdy rodzice rozmawiali przy winie, młodzież bawiła się na basenie. Nie zabrakło grania w piłkę, tańców, skoków i innych szaleństw. Jednak kiedy przyszło ustalić ostatnie szczegóły dotyczące wyjazdu, zdaliśmy sobie sprawę, że nasza przygoda dobiega końca. Właściwie był to nasz ostatni wspólny wieczór. Nie chcieliśmy jednak smucić się wyjazdem, więc staraliśmy się korzystać z każdej pozostałej chwili. W świetnej atmosferze zakończyliśmy braai i imprezę pożegnalną w jednym. WG, ZW

6.02.2014 r. /czwartek/ Niestety nadszedł ostatni dzień pobytu w RPA. Do szkoły przyjechaliśmy w naszych reprezentacyjnych „mundurkach”, by spotkać się z dyrektorem Paul Roos Gymnasium panem Jannie van der Westhuizen. Później odbyły się nasze ostatnie lekcje, podczas których podsumowaliśmy tutejsze zajęcia m.in. prezentacją o Nelsonie Mandeli oraz Lechu Wałęsie. Był to też czas pożegnania z poznanymi ludźmi. Na koniec mogliśmy obejrzeć trening najlepszej w Paul Roos Gymnasium drużyny rugby.

[Obejrzyj fotorelację - cz. 12](#)

O godzinie 17:00 wyruszyliśmy na lotnisko w Cape Town w towarzystwie naszych afrykańskich przyjaciół. Oczywiście nie obyło się bez łez. Nie mogliśmy zrozumieć, jak to możliwe, że nasze kilkanaście dni pobytu minęło tak szybko. Podróż do domu trwała około 24 godzin, z czego lot z Kapsztadu do Londynu upłynął wszystkim w sennej atmosferze, a w dalszej drodze po zobaczeniu zimowej aury zaczęliśmy tęsknić za słońcem Afryki ;). Podsumowując całą podróż myślę, że było to niezwykle przeżycie, które na zawsze pozostanie w naszej pamięci.

ZK